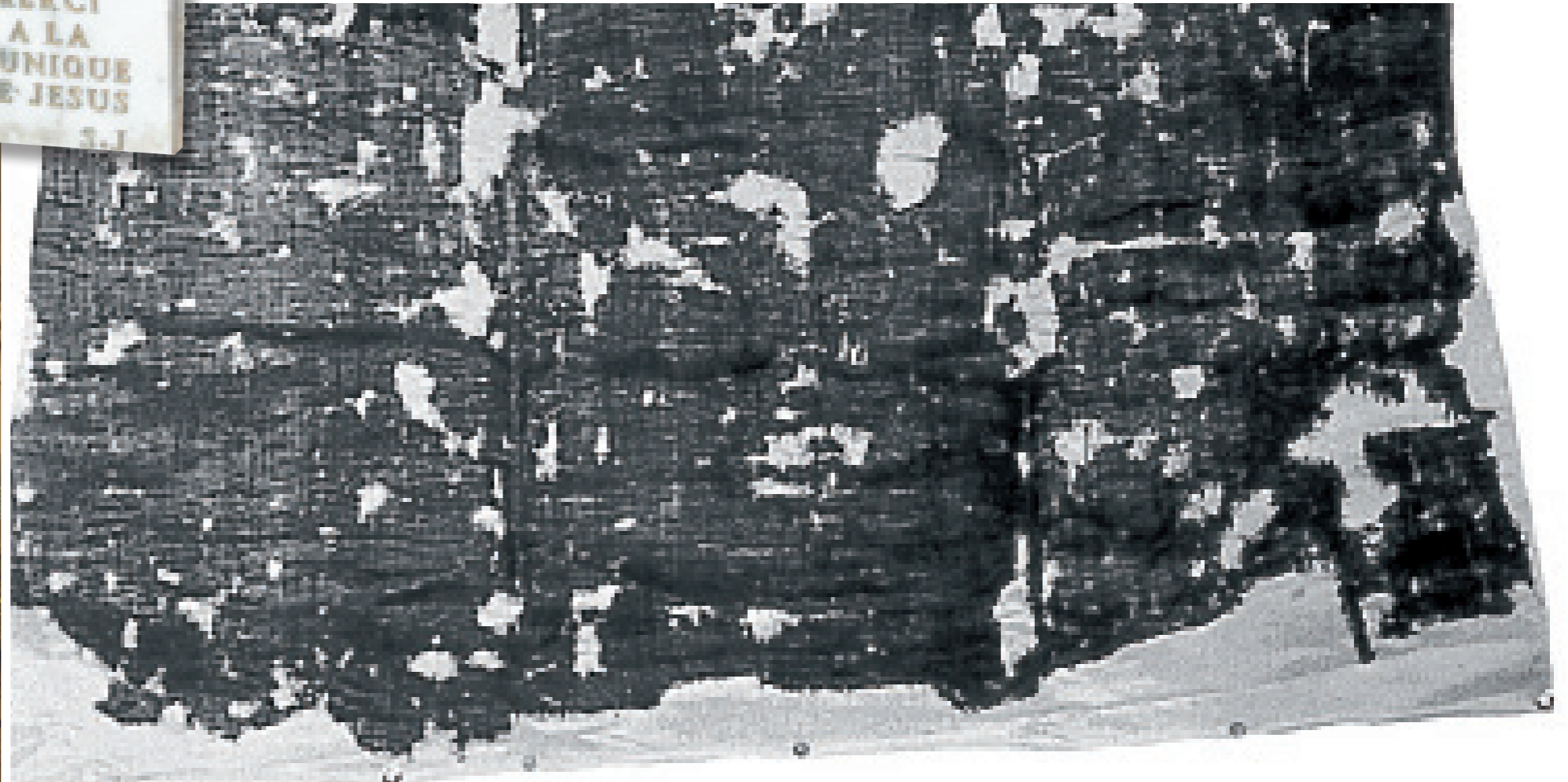




MERCI
A LA
TUNIQUE
DE JESUS



Tunika z Argenteuil

Tunika z Argenteuil



W 2004 roku w Paryżu powstała niezwykła instytucja, której celem stało się prowadzenie dochodzeń w sprawie autentyczności relikwii. W rolę prowadzących śledztwo wcielili się dwaj wybitni francuscy naukowcy. Ich uwaga skupiła się na tajemniczej relikwii przechowywanej w małym podparyskim miasteczku. Instytut Antropologii Genetyki Molekularnej założyli profesor André Marion – fizyk, pracownik Instytutu Optyki w Orsay, wykładowca na Uniwersytecie Paris-Sud, oraz profesor Gérard Lucotte – światowej sławy genetyk, wykładowca w paryskiej Szkole Antropologii, wymieniany w podręcznikach jako odkrywca pochodzenia różnic DNA w chromosomie Y.

PUBLICZNE WYSTAWIENIE TUNIKI w Argenteuil w 1984 r. Szata została nałożona na manekin i zaprezentowana w specjalnej szafie relikwiarzowej przeznaczonej do pokazów.





NAJWIĘKSZY ZACHOWANY W CAŁOŚCI FRAGMENT
Tuniki z Argenteuil to tylna część szaty okrywająca grzbiet.



Za cel swego dochodzenia wzięli oni relikwię przechowywaną od wieków w Bazylice św. Dionizego (*Saint-Denis*) w Argenteuil. Chodziło o suknię, która wedle tradycji chrześcijańskiej była tuniką należącą do samego Jezusa. Badacze postanowili wyjaśnić, czy jest to sprawnie wykonany falsyfikat, czy autentyczna relikwia. Profesor Lucotte przystępował do swych prac bez szczególnych emocji, gdyż – jak sam wspomina – wiarę stracił w wieku lat szesnastu po lekturze *Etyki* Spinozy. A jednak odkrycia, których dokonali uczeni, przerosły ich najsmielsze oczekiwania.

Z opisu zostawionego nam przez Ewangelistów wiadomo, że przed męką Chrystus był wyszydany jako „król żydowski” – na głowę nałożono Mu koronę cierniową, na ramiona narzucono purpurowy płaszcz i wyśmiewano, obrzucając wyzwiskami. „A gdy Go wyszydili – pisze św. Mateusz – zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie” (Mt 27, 31). Na miejscu kaźni żołnierze rzymscy zdjęli z Jezusa ubranie i ukrzyżowali Go. Jak pisze św. Jan: „Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: «Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię». To właśnie uczynili żołnierze” (J 19, 23–24).

MANEKIN
w szafie
relikwiarzowej,
używany podczas
publicznych
pokazów Tuniki.

PODCZAS
wystawienia
relikwii w 1984 r.
w Argenteuil
obejrzało ją
w ciągu tygodnia
ok. 75 tys. osób.





BAZYLIKA W ARGENTEUIL. W środku znajduje się Kaplica Świętej Tuniki, a w niej ołtarz z wyobrażeniem trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Nad ołtarzem umieszczone zostało cyborium, czyli ażurowa obudowa ołtarza składająca się z czterech kolumn podtrzymujących baldachim w formie kopuły. We wnętrzu cyborium mieści się natomiast relikwiarz Tuniki Jezusa.

Fragmentem, do którego odwoływał się w tym opisie św. Jan Ewangelista, był werset 19 Psalmu 22: „Moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię”. Co znamienne, ów psalm rozpoczyna się od słów, które Jezus powtórzy później na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”.

W tamtych czasach strój Żydów mieszkających w Palestynie składał się zazwyczaj z kilku części. Były wśród nich: bielizna, tunika spodnia zakładana bezpośrednio na ciało (*sadim*), tunika wierzchnia lub suknia (*chetoneh*) oraz płaszcz (*simba*). Oile tunika wierzchnia była połaćowana, szersza, dłuższa i sięgała aż do pięt, o tyle tunika spodnia ściślej przylegała do ciała, była nieco krótsza i kończyła się na wysokości kolan. I to właśnie ta druga szata – utkana w całości z jednego materiału, bez szwu, jak pisał św. Jan – miała być przechowywana w Argenteuil. W jaki sposób jednak znalazła się w tym miasteczku?

W 1156 roku podczas prac remontowych w miejscowym klasztorze benedyktynów odkryto dziwne znalezisko. W skrytce w ścianie zamurowana była bardzo stara szata z dołączonymi do niej dwoma listami. Jeden z nich pisany był po łacinie, drugi po francusku. Wynikało z nich, że jest to tunika Chrystusa, o którą kaci rzucali losy na Golgocie. Z Paryża przybył osobiście sam król Ludwik VII, by oddać hołd odnalezionej relikwii. Od tej pory Argenteuil stało się ważnym centrum pielgrzymkowym średniowiecznej Francji. Jakże były jednak wcześniejsze losy szaty? ▶





BAZYLIKA
ŚW. DIONIZEGO
w Argenteuil
zaprojektowana
została
przez francuskiego
architekta
Théodore'a Ballu
w stylu
neoromańskim
na planie krzyża
łacińskiego.





OZDOBNY RELIKWIARZ, wewnątrz przechowywana jest Tunika z Argenteuil. Przypomina on wyglądem neogotycką świątynię z trzema portalami i czterema wieżyczkami.

► Dzieje Tuniki, podobnie jak innych pamiątek po Jezusie z Nazaretu, okrywa mrok historii. W pierwszych wiekach chrześcijaństwo było w imperium rzymskim religią prześladowaną, a jej wyznawcy musieli kryć się ze swoim kultem i obrzędami. Nie zachowały się więc z tamtych czasów żadne wiarygodne przekazy o relikwii Chrystusowych. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że Tunika została odkupiona od katów biorących udział w kaźni Jezusa przez osoby Mu bliskie. Dla oprawców skrwawione ubranie skazańca nie przedstawiało większej wartości, dla wyznawców Chrystusa było natomiast bezcenną pamiątką po Mesjaszu. Pensja kata, który najczęściej rekrutował się spośród najemników, nie była wysoka i wynosiła zaledwie 225 denarów rocznie. Dlatego nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby odsprzedał skrwawioną odzież uczniom Jezusa. Ci ostatni gotowi byli zapłacić każdą sumę, by wejść w posiadanie szat, których właściwości widzieli na własne oczy.

W Ewangeliach św. Mateusza i św. Marka znajdujemy fragmenty opowiadające o chorych, którzy wyzdrowieli, gdy dotknęli Chrystusowej odzieży. Stare legendy chrześcijańskie mówią, że po zmartwychwstaniu Jezusa szatę Jego przechowywał u siebie św. Piotr Apostoł. Historycy wysuwają też hipotezę, że stała się ona własnością gminy chrześcijańskiej w Palestynie.

Pierwsza historyczna adnotacja o Tunice pochodzi dopiero z końca VI wieku. Jej autorem jest św. Grzegorz z Tours, pierwszy dziejopis Franków. W swym dziele zatytułowanym *Chwała męczenników* zawarł on następującą wzmiankę:

„Ewangelia mówi nam otunice, która okrywała błogosławione ciało i o którą, jako że nie była szyta, lecz tkana w całości, rzucono losy, zgodnie ze słowami proroka Dawida: «moje szaty dzielą między siebie i losy rzucają omoją suknię». Nie mógłbym przemilczeć tego, czego dowiedziałem się od kilku osób, które dotykały Tuniki Nieskalanego Baranka. Mówi się, że jest ona przechowywana w bazylice Świętych Archaniołów w Galathai, mieście oddalonym o około 150 mil od Konstantynopola. W bazylice tej znajduje się krypta. To właśnie w niej stoi drewniana skrzynia, której wierni oddają głęboką cześć, a jest tego godna, gdyż spoczywa w niej Szata, która dotykała i okrywała ciało Zbawiciela”.

Wśród historyków do dziś nie ma zgody, gdzie leżała owa Galathai. Zdaniem części ekspertów mogło chodzić o miasto Germia w Galacji, słynące z bazyliki znanej jako miejsce kultu Archaniołów. To jednak tylko przypuszczenie.

Kolejnym tekstem, w którym pojawia się wzmianka o Tunice, jest fragment kroniki z 610 roku anonimowego historyka frankijskiego, któremu potomni nadali imię ►



FRESK na ścianie bazyliki przedstawiający Tunikę Jezusa Chrystusa.







NA POPRZEDNICH STRONACH: FRAGMENT TUNIKI

z Argenteuil widoczny za szybą wewnątrz relikwiarza.

CESARZ KAROL WIELKI wręcza swej córce Teodradzie, przeoryszy z Argenteuil, relikwiarz z Tuniką Chrystusową. Malowidło z XIX w. w bazylice w Argenteuil.

► Fredegara. Otóż pisze on, że w roku 590 w mieście Zafad niedaleko Jerozolimy odnaleziona została marmurowa skrzynia zawierająca „świętą suknię” Jezusa – tę samą, którą żołnierze rzymscy rzucali losy. Odkryta relikwia przeniesiona została w uroczystej procesji do Jerozolimy.

Ten zapis także wywołuje spory wśród historyków. Jedni uważają, że Zafad to miasteczko Safed leżące w pobliżu Jeziora Galilejskiego, inni zaś twierdzą, że chodzi raczej o Jaffę nad Morzem Śródziemnym (stare miasto portowe, w którym w latach 36–44 mieszkał św. Piotr Apostoł).

W roku 614 Jerozolima została zdobyta przez Persów pod wodzą szacha Chosroesa II, który zrabował wiele relikwii. Wśród nich – zdaniem niektórych badaczy – mogła być także Tunika. Czternaście lat później, po zwycięstwie bizantyjskiego cesarza Herakliusza nad wojskami perskimi, relikwie zwrócono chrześcijanom. Od tamtej pory miały znajdować się w najbezpieczniejszym miejscu cesarstwa, Wielkim Pałacu w dzielnicy Bukoleon w Konstantynopolu.

Na tym kończy się zasób dostępnych źródeł historycznych dotyczących dziejów Tuniki z czasów poprzedzających jej odkrycie w Argenteuil w 1156 roku. Więcej tu białych plam, niedomowień, hipotez i teorii niż konkretnych faktów. Profesorowie Lucotte i Marion, zanim przystąpili do badania szaty, skonstatowali więc, że – jeśli ubranie miało rzeczywiście należeć do Chrystusa – o pierwszych dwunastu wiekach jego dziejów nie



da się powiedzieć nic pewnego. Tak jakby Tunika należała bardziej do sfery baśni i legend niż historii.

Na podstawie listów znalezionych w skrytce razem z Tuniką da się jednak z dużym prawdopodobieństwem zrekonstruować losy szaty od początku IX wieku. Są one związane z postacią cesarza Karola Wielkiego, który znany był swoim współczesnym jako wielki czciciel i zapalony zbieracz relikwii. „Ze wszystkich krajów zwoził je przy pomocy legatów, których wszędzie wysyłał, zarówno do Jerozolimy, jak i do Konstantynopola oraz Rzymu”, opisywał władcę Franków przeor Angilbert z Centula. Tunikę Jezusa cesarz miał przywieźć ze swojej koronacji w Rzymie w roku 800. Jedna z hipotez mówi, że dostał ją od cesarzowej bizantyjskiej św. Ireny jako podarek zaręczynowy. Papież Leon III planował bowiem ślub Karola z Ireną, dzięki czemu miało dojść do zjednoczenia rozbitego niegdyś cesarstwa i połączenia Rzymu z Konstantynopolem. Plany te udaremnił jednak zamach pałacowy w Bizancjum i wygnanie św. Ireny ze stolicy. Karol chętnie przyjął Tunikę, by

przed swą śmiercią w 814 roku podarować ją klasztorowi benedyktynek w Argenteuil, gdzie przeoryszą została jego córka z trzeciego małżeństwa, Teodrada.

Wkrótce potem królestwo Franków stało się ofiarą najazdów Normanów, którzy posuwając się od ujścia Sekwany w głąb kraju, płądrowali i pustoszyli miasta oraz wsie. W 841 roku zdobyli Paryż, a cztery lata później zniszczyli klasztor w Argenteuil. Zanim jednak najeźdźcy zburzyli opactwo, Tunika została zamurowana w specjalnym schowku w ścianie razem z listami poświadczającymi jej pochodzenie. Najprawdopodobniej relikwię ukryła tam sama Teodrada, która uciekła z klasztoru przed zbliżającymi się Normanami. Nowe schronienie córka cesarza znalazła w klasztorze w Schwarzach, gdzie zmarła około 848 roku. Po jej śmierci pamięć o Tunice popadła w zapomnienie.

Szatę odnaleziono przypadkowo dopiero trzysta lat później, w 1156 roku. Od tej pory jej losy są stosunkowo dobrze udokumentowane. Pisali o niej tacy kronikarze średniowiecza, jak Robert z Thorigny, Roger z Wendover, Mateusz Paris czy Bartłomiej Cotton.

MALOWIDŁO NAD OŁTARZEM, obok tabernakulum, w kaplicy Świętej Tuniki, przedstawiające anioła niosącego suknię Jezusa.





Więść o cudownej relikwii szybko rozeszła się po całej Europie. Pielgrzymowali do niej wierni z najdalszych zakątków kontynentu. Do Argenteuil dwukrotnie przybywał król Francji św. Ludwik IX, aby osobiście kontemplować strój, w który miał być odziany Jezus podczas Drogi Krzyżowej.

W 1534 roku Tunika sprowadzona została do Paryża na polecenie króla Franciszka I. W tych czasach reformacji i gorącego sporu katolików z protestantami jednym z punktów spornych między obu stronami była kwestia relikwii. Zwolennicy Marcina Lutra i Jana Kalwina kategorycznie odmawiali oddawania czci jakimkolwiek relikwiom, zarówno szczątkom świętych, jak i pamiątkom po Jezusie. Król Franciszek, gorliwy wyznawca katolicyzmu, postanowił zmanifestować swe przywiązanie do nauki Kościoła. Zarządził więc zorganizowanie w stolicy nadzwyczajnej procesji, którą sam osobiście poprowadził. Ulicami Paryża przeszedł uroczysty pochód, podczas którego niesiono wszystkie relikwie Męki Pańskiej, jakie udało się zgromadzić w ówczesnej Francji. Kronikarze pisali, że szczęśliwi byli ci, którzy na własne oczy mogli zobaczyć to, co dane było widzieć tak niewielu. Wierni mogli oglądać fragment Krzyża Świętego, Koronę Cierniową, trzon Świętej Włóczni, którą przebito bok Jezusa, czy gąbkę, którą zwilżono Jego usta na krzyżu. Centralne miejsce w procesji zajmowała jednak Tunika z Argenteuil.

Trzydzieści trzy lata później szata omal nie została zniszczona. W 1567 roku na Argenteuil najechali protestanci. Jak relacjonował jeden ze świadków: „O świcie, korzystając ze zmiany warty, hugenoci, podchodząc przez pola winorośli i pobliskie domostwa, napadli na najsłabsze ich punkty i łatwo weszli do miasta. Spalili wiele znakomitych przybytków i całkowicie zniszczyli ten czcigodny kościół. Zrobili to z wielu powodów, a przede wszystkim z powodu Tuniki bez szwu, która jest w nim przechowywana od wieków”.

Jak pisał jeden z późniejszych przeorów klasztoru, o. Jacques Fouyn, napastnicy „złupili relikwie świętych i święte przedmioty kultu. Jednak podczas tego okropnego niszczenia najświętszych rzeczy, które Bóg pozostawił zuchwałości swoich nieprzyjaciół, Święta Tunika Jezusa Chrystusa nie wpadła w ich nieczyste ręce i uniknęła ich ciosów, dzięki czemu dzisiaj spoczywa w tym samym miejscu”.

Wiadomo, że szata ocalała, gdyż przed najazdem została bezpiecznie ukryta w tajnym schowku. Napastnicy próbowali zmusić opata Lucasa, by wyjawiał im miejsce przechowywania relikwii. Duchowny jednak odmówił, za co przyszło mu oddać życie. Hugenoci powiesili go w oknie jego własnej celi.

Po zakończeniu wojen religijnych klasztor został odbudowany, a Tunika wróciła na swoje miejsce. Czas pokoju oznaczał dla Argenteuil nowy okres świetności. Do miasta znów ruszyła fala pątników z Europy. Wśród pielgrzymów byli m.in. król Francji ►



*Fin tragique de Marie Antoinette d'Autriche
Reine de France, exécutée le 16. Octobre 1793.*

EGZEKUCJA
MARI
ANTONINY.
Królowa
Francji, zwana
oficjalnie przez
rewolucjonistów
„więźniarką
nr 280”, została
stracona
na gilotynie
16 października
1793 r. o godz.
12.15.

REWOLUCJA FRANCUSKA CZAS NISZCZENIA RELIKWII

WŁOSKA BADACZKA Rosa Alberoni uważa, iż rewolucja francuska była wojną, jaką „religia oświecenia” wypowiedziała katolicyzmowi.

Za słusznością takiego twierdzenia przemawiają fakty: 10 listopada 1793 roku paryska katedra Notre Dame zamieniona została na świątynię rozumu.

W prezbiterium kościoła wzniesiono imitację Olimpu, na szczycie którego stanęła jedna ze stołecznych prostytutek ubrana w białą suknię, błękitny płaszcz i czerwony czepek. Gdy zasiadła na tronie, rozbrzmiał hymn na jej cześć – bogini rozumu.

W katedrze zawisły portrety nowych świętych: Robespierre’a, Marata i innych wodzów rewolucji.

Miesiąc wcześniej Konwent zlikwidował kalendarz chrześcijański i zastąpił go rewolucyjnym.

Nowa rachuba nie zaczynała się już od narodzenia Chrystusa, lecz od 22 września 1792 roku, a więc od dnia, w którym aresztowany został król Ludwik XVI. Likwidowano wszystko, cokolwiek mogło kojarzyć się

z chrześcijaństwem: mordowano osoby duchowne, zniesiono stan kapłański, usuwano symbole religijne, niszczone kościoły, dewastowano cmentarze, skasowano wszystkie święta, a nawet niedziele. Rewolucjonistom przyświecało popularne wówczas powiedzenie, że „świat nie będzie szczęśliwy, dopóki ostatniego króla nie udusi się kiskami ostatniego księdza”.

Ofiarą antykatolickiej furii padły także relikwie Chrystusowe.

W 1793 roku tłum paryżan zdemolował wewnątrz stołecznej kaplicy Sainte Chapelle. Zaginęły wówczas przechowywane tam skarby, m.in. partykuła Krzyża Świętego z bizantyjskiego relikwiarza Baldwina, uchodząca za największy fragment tej relikwii na świecie, trzon Włóczni Longinusa, kawałek całunu oraz gąbka, którą miano nawilżać usta Jezusa podczas ukrzyżowania. W 1794 roku na żądanie Konwentu Narodowego spalono publicznie Całun z Besançon, który czczony był jako jedno z płócien pogrzebowych Zbawiciela.



KRZYŻ
W BAZYLICE
w Argenteuil
postawiony
na pamiątkę
publicznego
wystawienia
Tuniki w 1984 r.





- Henryk III, Maria Medycejska i kardynał Richelieu. W kronikach klasztornych zachował się opis postępowania króla Ludwika XIII, który przyjeżdżał do Argenteuil trzykrotnie, by modlić się przed relikwią. Gdy mnisi proponowali mu otworenie relikwiarza i wyciągnięcie szaty, władca zdecydowanie odmówił. Stwierdził, że wystarczy mu widzieć małą część, by uwierzyć w całość. Jego słowa stały się głośne i odtąd wielu pielgrzymów, wzorem króla, zadowalało się modlitwą przed zamkniętym relikwiarzem, rezygnując z obejrzenia całej szaty. W 1613 roku papież Paweł V zatwierdził Bractwo Świętej Tuniki, której charyzmatem było nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej i kult szaty z Argenteuil.

Z czasem coraz częściej zaczęły pojawiać się jednak podejrzania, że wystawiane w klasztorze odzienie nie jest autentyczną relikwią Chrystusa. Wątpliwości związane były z pytaniem, czy prawdziwa Tunika rzeczywiście przetrwała najazd hugenotów, czy też przypadła izostala podmieniona przez zakonników na falsyfikat. Łączyło się to z faktem, że podczas wojen religijnych zaginęła stara relikwiarz i od tej pory szata przechowywana była w nowym.

Ponieważ pogłoski na ten temat zataczały coraz szersze kręgi, w 1647 roku na polecenie późniejszego kardynała Pierre'a du Cambout z Coislin postanowiono przeprowadzić kościelne śledztwo w tej sprawie. Nie wiadomo, czy był on rzeczywistym, czy tylko formalnym inicjatorem tego dochodzenia, ponieważ przeorem Argenteuil został mianowany, gdy miał zaledwie siedem lat, a jako jedenastoletek piastował już godność kanonika w Paryżu. Śledztwo wykazało, że Tunika przechowywana w klasztorze jest tą samą

WOTA
DZIĘKCZYNNE
w bazylice
w Argenteuil,
związane z Tuniką
Jezusa.
Ofiarowywane
były jako wyraz
wdzięczności
za doznane łaski.

ŚWIECA
OFIAROWANA
przez papieża
Piusa IX w 1854 r.
w zamian
za przekazanie
mu wycinka Tuniki
o długości 20 cm.





MALOWIDŁO
w kaplicy Świętej
Tuniki nad ołtarzem,
obok tabernakulum,
przedstawiające
anioła niosącego
Koronę Cierniową.



szatą, która znajdowała się w nim przed napaścią protestantów. Wydanie orzeczenia spowodowało, że do miasta popłynął nowy strumień pielgrzymów. W 1653 roku papież Innocenty X potwierdził kult relikwii z Argenteuil, choć nie wypowiedział się autorytatywnie o jej autentyczności.

W 1667 roku ukazała się drukiem pierwsza rozprawa naukowa o Tunice, napisana przez opata o. Gabriela de Gaumonta. Wspominał on, że szata została przez lata nieco uszczuplona, gdyż zakonnicy i księża odrywali od niej małe kawałki jako fragmenty relikwii. Praktyka ta będzie kontynuowana także w następnych latach, i tak w 1680 roku przeor Charles Petey z Lhostallerie potajemnie odkroi niewielką część Tuniki i podaruje ją sąsiedniemu opactwu św. Korneliusza w Compiègne. Przechowywana jest ona tam do dziś.

Najpoważniejszym dziełem naukowym poświęconym Tunice jest okazała rozprawa z 1677 roku znanego historyka, przeora klasztoru w Argenteuil, a zarazem jansenisty, don Gabriela Gerberona. W ciągu stu lat doczekała się ona ośmiu wydań, a jej ustalenia są wciąż cytowane w wielu fachowych opracowaniach. W pracy tej autor twierdził, że da się udowodnić niezbitą ciągłość przechowywania sukni w podparyskim miasteczku od czasów Karola Wielkiego. Na temat wcześniejszych ośmiu wieków Tuniki nikt nie miał jednak nic do powiedzenia.

Kolejny niebezpieczny okres dla relikwii nastąpił wraz z rewolucją francuską. W 1790 roku zakony zostały rozwiązane i pozbawione dóbr. Taki los spotkał także klasztor benedyktynów w Argenteuil. Tunikę musiano przenieść do miejscowego kościoła parafialnego. Nie była tam jednak długo bezpieczna.

10 listopada 1793 roku Konwent zniósł kult katolicki. Niszczono wszystko, co mogło kojarzyć się z chrześcijaństwem. 18 listopada, na mocy prawa, które nakazywało wszystkim parafiom, by oddały zawartość swych skarbów gminom, zajęty został przez władze wysadzany drogami kamieniami relikwiarz z połączanego srebra, wykonany w 1680 roku. Przed konfiskatą wyjęto jednak ze środka Tunikę.

Do Argenteuil dochodziły tymczasem niepokojące wieści z pobliskiego Paryża. Do królewskiej kaplicy Sainte Chapelle wtargnął tłum rewolucjonistów, niszcząc i rabując wszystko, co napotkał na drodze. Wiele relikwii zginęło wówczas bezpowrotnie, m.in. duży fragment Krzyża Świętego z relikwiarza Baldwina oraz trzon Świętej Włóczni. Opat Ozet, ówczesny proboszcz z Argenteuil, liczył się z faktem, że podobny los spotkać może powierzoną jego pieczy Tunikę. Podjął więc dramatyczną decyzję, by pociąć szatę na kawałki i ukryć jej części w różnych miejscach. Miał nadzieję, że w ten sposób z rewolucyjnej zawieruchy ocaleje choć jeden fragment relikwii.



**NAJŚWIĘTSZA
MARYJA PANNA**
trzymająca
Tunikę swojego
Syna. Malowidło
w bazylice
w Argenteuil.

**NARZĘDZIA
MĘKI
CHRYSTUSOWEJ**
(*arma Christi*)
na fresku
w Bazylice
św. Dionizego.

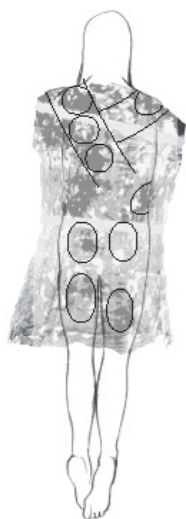
Swój plan opat zrealizował nocą wspólnie z zakrystianem. W tajemnicy pocięli Tunikę na kawałki. Dwie największe części zakopali w dwóch różnych miejscach w ogrodzie plebanii. Pozostałe fragmenty oddali na przechowanie najbardziej zaufanym parafianom. Wkrótce potem Ozet został aresztowany przez władze rewolucyjne i przesiedział w więzieniu dwa lata. Wyszedł na wolność, gdy przeminął już okres najgorszego terroru antyreligijnego. W 1795 roku, w Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, opat odkopał ukryte fragmenty relikwii. Odebrał też od swoich wiernych resztę kawałków sukni. Nie udało mu się jednak odzyskać wszystkich części, na przykład wycinek szaty wielkości 5 cm kwadratowych, przekazany parafii w Sucey-en-Brie, uległ zniszczeniu. Z kolei cztery inne małe fragmenty, oddane do przechowania w Longpont-sur-Orge, znajdują się do dziś w tamtejszej bazylice Notre Dame. Z czasem doszły do tego kolejne ubytki, na przykład w 1854 roku papież Pius IX poprosił o kawałek relikwii i otrzymał wycinek długości 20 cm. To wszystko sprawiło, że pociętej Tuniki z Argenteuil nie udało się już przywrócić do pierwotnego stanu.

Po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich znów nastąpiło ożywienie kultu związanego z relikwią. W 1865 roku została ona przeniesiona do nowo wybudowanej Bazyliki św. Dionizego. Pod koniec XIX wieku z inicjatywy biskupa Wersalu Pierre-Antoine-Paula Goux postanowiono zbadać pociętą na kawałki suknię. Ponieważ znajdowała się w złym stanie, podjęto decyzję, by dokonać jej rekonstrukcji.





NAŁOŻENIE
Tuniki z Argenteuil na tylną sylwetkę z Całunu Turyńskiego pokazuje zgodność między układem ran na obu płótnach.

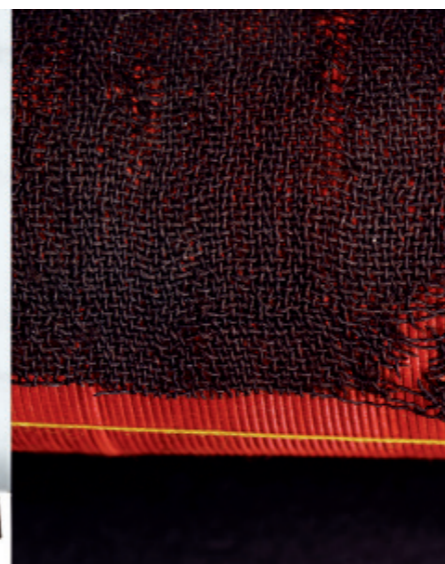


FOTOGRAFIE w podczerwieni umożliwiły zobaczenie, że niemal cała Tunika pokryta jest śladami krwi.

UKŁAD PŁAM KRWI na Tunice wskazuje, że jej właściciel musiał nieść na plecach ciężki przedmiot o szerokości ok. 20 cm, który ocierał mu poranioną skórę od lewego ramienia ku prawemu biodru.



PORÓWNANIE FRAGMENTÓW TKANIN z Argenteuil oraz Longpont-sur-Orge pokazuje, że pochodzą one z tej samej szaty. W tym drugim miejscu odcięty kawałek sukni odnalazł się po rewolucji francuskiej.



26 kwietnia 1892 roku Tunika została ponownie zszyta w jedną całość z 20 fragmentów oraz podszyta materiałem wzmacniającym. Prace konserwatorskie ułatwiało to, że opat Ozet tak pociął szatę, iż niemal nienaruszona pozostała cała tylna część sukni o długości 122 i szerokości 110 cm. Niemniej opat Jacquemot, który zostawił nam sprawozdanie z owych badań, napisał, że nie można mieć całkowitej pewności, iż wszystkie kawałki szaty zostały przyszyte we właściwych miejscach. Albowiem tylko dwie największe części Tuniki pasowały do siebie idealnie. Oprócz wspomnianej już tylnej części ubrania był to prostokątny fragment o wymiarach 60 na 40 cm. Pozostałe strzępy były znacznie mniejsze i zostały doszyte w taki sposób, by odtworzyć pierwotny kształt szaty.

Badania przeprowadzone pod koniec XIX wieku przyniosły kilka ciekawych odkryć. Po pierwsze: okazało się, że przechowywana w Argenteuil Tunika wykonana została z owczej wełny i rzeczywiście nie posiada ani jednego szwu. Po drugie: na tkaninie odkryto niewidoczne dla oka plamy; pobrane z nich próbki zidentyfikowane zostały przez chemików jako plamy krwi. Po trzecie: ustalono, że barwnik użyty do farbowania Tuniki był taki sam jak na koptyjskich płótnach pogrzebowych z II wieku po Chrystusie. Ekspertyzy przeprowadzone w latach trzydziestych XX wieku pozwoliły stwierdzić, że owym barwnikiem była mieszanina marzanny z zaprawą żelazową. Odkryto ją m.in. w chrześcijańskich grobowcach z I stulecia po Chrystusie w Antinoopolis w Egipcie.

Tymczasem postępująca sekularyzacja życia publicznego we Francji sprawiła, że osłabł kult relikwii, a wraz z nim zainteresowanie Tuniką z Argenteuil. Z roku na rok do miasteczka przybywało coraz mniej pielgrzymów. Sama szata też coraz rzadziej wysta-

wiana była na widok publiczny. Po 1894 roku do takiego wydarzenia doszło tylko trzy razy: w 1934, 1984 i 2000 roku (przy czym w tym ostatnim przypadku wierni mogli oglądać suknię jedynie przez szybę relikwiarza ustawionego przed ołtarzem).

Wydawać by się mogło, że relikwia na zawsze popadnie w zapomnienie. Przedmiotem swych badań uczynili ją jednak francuscy naukowcy. Ich analiza skupiła się przede wszystkim na największym kawałku szaty pociętej przez opata Ozeta – tym o wymiarach 122 na 110 cm. W 1997 w Instytucie Optyki w Orsay profesor André Marion – dysponując zdjęciami wysokiej jakości i fotografiami zrobionymi w podczerwieni oraz korzystając z nowoczesnego sprzętu (skaner, cyfrowy mikrogęstościomierz i cyfrowa kamera CCD) – sporządził mapę plam krwi znajdujących się na tylnej części Tuniki. Jedne z ran okazały się bardziej rozdrapane, inne mniej. Najbardziej krwawiące miejsca były usytuowane w pasie o szerokości około 20 cm, który ciągnął się od lewego ramienia, przez środek pleców ku prawemu biodru. Analiza fotograficzna pozwoliła stwierdzić, że ślad ten spowodował ciężki, podłużny i prosty przedmiot, który przez dłuższy czas opierał się na plecach właściciela Tuniki i ocierał jego poranioną skórę.

W 1998 roku naukowcy z Orsay postanowili porównać rozmieszczenie śladów krwi na Całunie Turyńskim i na Tunice z Argenteuil. W tym celu stworzyli komputerowo geometryczne modele odkształceń i obrotów, jakim ulega suknia podczas noszenia przez człowieka o wymiarach i morfologii mężczyzny z Całunu. Końcowy rezultat wpisał badacz w osłupienie: okazało się, że ślady plam krwi na Tunice pokrywają się dokładnie z miejscami ran na Całunie. Nałożenie na siebie obrazu dwóch tkanin doprowadziło uczonych do wniosku, że oba płótna zostały zabrudzone krwią tego samego mężczyzny.

PISTACJA PALESTYŃSKA, której pyłki odnaleziono na Tunice z Argenteuil, jest rośliną endemiczną dla Ziemi Świętej.

PORÓWNAJ strony ► 58-59





cedr libański (*Cedrus libani*) czy pomurnik żydowski (*Parietaria judaica*). Najbardziej znaczącym odkryciem była jednak identyfikacja dwóch gatunków, które są roślinami endemicznymi i rosną jedynie na terytorium Palestyny. Są to terebint (*Pistacia palestina*) i tamaryndowiec (*Tamarix hampeana*). Ich pyłki odnaleziono także na relikwiach w Turynie i Owiedo.

Profesor Gérard Lucotte nie poprzestał na tych badaniach, lecz zajął się również analizą śladów krwi zostawionych na szacie. Przez wieki były one niewidoczne dla oka, lecz udało się je odkryć pod mikroskopem elektronowym. Badając po kolei poszczególne włókna tkaniny, francuski genetyk stwierdził, że Tunika z Argenteuil dosłownie w całości pokryta była krwią. Człowiek, który nosił ją na sobie, musiał mieć zmasakrowane całe plecy.

Podczas analizy mikroskopem elektronowym na relikwii odkryto wiele erytrocytów, czyli czerwonych

ciałek krwi, przyklejonych do włókien wełny. Poza tym w wielu zespołach czerwonych krwinek znaleziono kryształki mocznika, który jest składnikiem potu. Zdaniem profesora Lucotte'a, wskazuje to na występowanie rzadko spotykanej choroby zwanej *hematidrosis*, polegającej na poceniu się krwią. Źródłem tej choroby jest zazwyczaj ekstremalny poziom stresu, który wywołuje w organizmie szok histaminowy. Amerykański patomorfolog, doktor Frederick Zugibe, który stykał się z tego typu przypadkami, mówi, że najczęstszą ich przyczyną jest strach przed nieuniknioną śmiercią. To kolejna wskazówka, że właścicielem Tuniki mógł być Jezus z Nazaretu. Podczas modlitwy w ogrodzie Getsemani, poprzedzającej mękę na krzyżu, pocił się On bowiem krwią, co opisał w swej Ewangelii św. Łukasz, który sam był lekarzem.

Kolejna ważna obserwacja profesora Lucotte'a dotyczyła stanu erytrocytów. Czerwone krwinki o normalnej morfologii posiadają dysk dwustronnie wklęsły (tzw. dyskocyty). Tymczasem na Tunice z Argenteuil odnaleziono bardzo wiele całych zespołów krwinek o kształcie kulistym (tzw. sferocyty) lub kubka jednowklęsłego (tzw. stomatocyty). Tego typu odkształcenia występują, gdy organizm poddawany jest traumatycznym przeżyciom, takim jak długotrwałe cierpienie czy przewlekła agonia.

Gérard Lucotte odkrył na tkaninie nie tylko czerwone, lecz także białe ciała krwi, czyli leukocyty. Jak wiadomo, leukocyty – w przeciwieństwie do erytrocytów – posiadają

ANDRÉ MARION (1945–2009) był profesorem w Instytucie Optyki w Orsay i wybitnym sydonologiem, autorem książek *Nowe odkrycia na temat Całunu Turyńskiego* oraz *Jezus i nauka*. Razem z Gérardem Lucotte w 2006 r. napisał pracę *Tunika z Argenteuil i Całun Turyński*.

PROF. GÉRARD LUCOTTE, światowej sławy genetyk, badacz Tuniki z Argenteuil, na paryskiej ulicy z Catherine de Thieulloy, która pomagała autorom książki podczas poszukiwań relikwii we Francji, i Grzegorzem Górnym.

Czy postacią tą mógł być Jezus z Nazaretu? Kolejne badania Tuniki przyniosły na to pytanie odpowiedź twierdzącą. Ustalono, że szatę bez szwu wykonano na krosnach poziomych, których szerokość odpowiada wymiarom tego typu urządzeń używanych w czasach Chrystusa. Skręt włókien w formie Z wskazuje, że suknia powstała najprawdopodobniej na Bliskim lub Środkowym Wschodzie. Do barwienia tkaniny użyto tzw. marzanny farbiarskiej (*Rubia tinctorium*), stosowanej powszechnie w czasach starożytnych w basenie Morza Śródziemnego. Barwienie zostało wykonane przed tkaniem, a do zaprawienia płótna przy farbowaniu użyto alunu – obie te praktyki rozpowszechnione były w pierwszych stuleciach naszej ery.

Wszystkie te wyniki badań sprawiły, że zainteresowanie Tuniką w środowiskach naukowych stale rosło. W 2004 roku relikwią zajął się Instytut Antropologii Genetyki Molekularnej w Paryżu. Rok wcześniej podczas restauracji szaty oczyszczono ją specjalnym odkurzaczem, naukowcy zbadali zaś zawartość worka. Przy użyciu elektronowego mikroskopu skaningowego zidentyfikowali 115 pyłków należących do 18 gatunków roślin. Najwięcej osadzonych na szacie było ziaren pokrzywy (*Urtica fragilis*) – 41 sztuk, i sukulentu (*Prosopis farcta*) – 13 sztuk. Zdecydowana większość pyłków należała do roślin, których ślady odkryto wcześniej także na Całunie Turyńskim (sześć gatunków) oraz na Sudarionie z Owiedo (siedem gatunków). Wśród nich znajdowały się m.in.





jądro komórkowe, w którym znajdują się chromosomy, a w nich DNA, czyli kwas dezoksyrybonukleinowy, pełniący funkcję nośnika informacji genetycznej w organizmach żywych. Nie ma na świecie dwóch ludzi z identycznym DNA, dlatego jest on uznawany za molekularny dowód tożsamości każdego człowieka.

Białe krwinki, w odróżnieniu od czerwonych, mają znacznie delikatniejszą i nietrwałą budowę. Jest ich także we krwi około 500 razy mniej niż erytrocytów. Dlatego znalezienie na Tunice dobrze zachowanych limfocytów było zadaniem niezwykle trudnym. Profesor Lucotte musiał przebadac kilka tysięcy komórek krwi, nim natknął się na dziecięć białych ciałek znajdujących się w dobrym stanie. To pozwoliło mu przeprowadzić badania na DNA, które pobrał z jąder komórkowych leukocytów.

Już wcześniej udało się ustalić, że człowiek, który nosił na sobie szatę, miał grupę krwi AB. W 1985 roku zidentyfikował ją doktor hematologii Saint Prix, któremu dano do ekspertyzy próbkę krwi z Tuniki z Argenteuil. Wiadomo, że taką samą grupę krwi odkryto też na Całunie Turyńskim i Sudarionie z Oviedo. Gérard Lucotte posunął się w swych badaniach jeszcze dalej, gdyż na podstawie analizy par chromosomów ustalił, że krew na sukni należała do osoby płci męskiej. O ile bowiem kobiety mają parę chromosomów płciowych XX, o tyle mężczyźni posiadają parę XY.

Tak się złożyło, że profesor Lucotte jest jednym z najwybitniejszych na świecie genetyków zajmujących się różnymi haplotypami chromosomu Y. Na ich podstawie jest w stanie określić z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa pochodzenie etniczne danego mężczyzny. Otóż odkrył on, że właściciel Tuniki był nosicielem haplotypu J2, posiadającym znacznik genetyczny 12f2 i zdefiniowanym przez użycie markerów genetycznych M172 i M12. Za tym skomplikowanym nazewnictwem naukowym kryje się wniosek, że chodzi o typ ludzki spotykany najczęściej wśród Żydów na Środkowym Wschodzie. Odpowiada to doskonale postaci Jezusa z Nazaretu.

Ze wszystkich badań, jakie dokonano na Tunice z Argenteuil, tylko jedno nie potwierdziło jego pochodzenia z czasów starożytnych. Było to datowanie za pomocą węgla C-14, przeprowadzone w latach 2004–2005 z inicjatywy podprefekta Argenteuil Jean-Pierre’a Maurice’ana próbce pobranej z tkaniny. Została ona poddana badaniu radiowęgłem dwukrotnie. Za pierwszym razem (w 2004 roku) datę powstania szaty oszacowano na okres między 530 a 650 rokiem po Chrystusie, natomiast za drugim razem (w 2005 roku) wskazany został przedział między 670 a 880 rokiem naszej ery. Już ta rozbieżność wyników – w przypadku tej samej próbki – świadczy o niedoskonałości metody, jaką jest badanie węglem C-14 (szerzej była o tym mowa w rozdziale o Całunie Turyńskim).

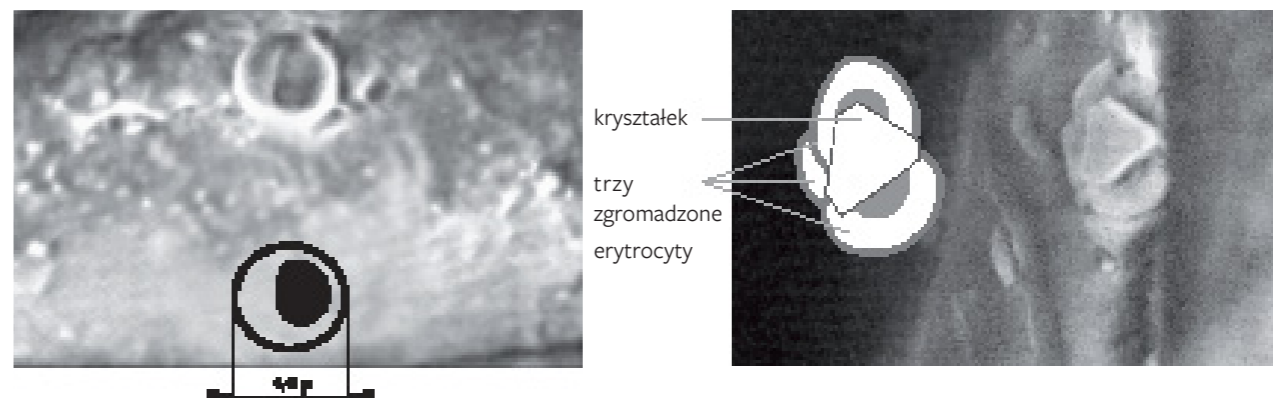
Profesor Lucotte ograniczenia wynikające z tego typu ekspertyz wyjaśnia następująco: „Istnieje wiele czynników, które mogą spowodować, że wyniki datowania radiowęgłem



będą nieprawidłowe. Sami badacze przeprowadzający takie pomiary przyznają, że ta metoda datowania może poprawnie funkcjonować tylko w przypadku, gdy użyte próbki są idealnie reprezentatywne względem materiału, którego wiek ma być określany. Mówiąc jaśniej, oznacza to, że węgiel C-14 zawarty w danej próbce musi pochodzić z tego samego okresu, co tkanina. Jeżeli na przestrzeni wieków, obojętnie z jakiego powodu, do tkaniny przedostał się starszy lub młodszy węgiel C-14, wówczas pomiary będą oczywiście błędne. W przypadku, gdy węgiel C-14 będzie starszy niż materiał, datowanie wykaże starszy wiek tkaniny, natomiast jeżeli będziemy mieć do czynienia z nowszym węglem C-14, wówczas pomiar ją «odmłodzi».

W przypadku tkanin metoda może okazać się szczególnie zawodna, gdyż łatwo wchłaniają one cieczę zawierającą substancje, w których znajduje się węgiel, na przykład węglany wapnia czy materiały organiczne. Obecność tych cząstek węgla, które

PO LEWEJ:
ERYTROCYT NA
TUNICE
z Argenteuil
w 8000-krotnym
powiększeniu. Obraz
uzyskany dzięki
wykorzystaniu
elektronowej
mikroskopii
skaningowej.



głęboko wnikają w materiał, często wpływa na zmianę wyników badań. W przypadku Tuniki z Argenteuil jest to bardzo prawdopodobne, tym bardziej że w XX wieku – w celu ochrony jej przed owadami i roztocznymi – poddano ją działaniu środka chemicznego DDT zawierającego znaczne ilości węgla.

Sami naukowcy, którzy badali próbki szaty za pomocą węgla C-14, podkreślają, że nie jest to technika niezawodna i przy określaniu daty powstania materiału należy uwzględnić wnioski wypływające także z innych metod naukowych. Na szczęście Tunika z Argenteuil poddana została bardziej wszechstronnym badaniom, takim jak analiza właściwości szaty i sposobu jej tkania, obecności na płótnie pyłków roślin oraz materiału genetycznego czy ekspertyza porównawcza z Całunem Turyńskim. Wszystkie uzyskane wyniki – jak podkreśla profesor Gérard Lucotte – przemawiają za tym, by uznać Tunikę z Argenteuil za autentyczne odzienie należące niegdyś do Jezusa z Nazaretu.

PO PRAWIEJ:
GRUPA TRZECH
ERYTROCYTÓW
znajdujących się na
kryształku mocznika
w powiększeniu
10 000-krotnym.

